

Stogowska, Anna Maria

Praca dla idei - ziemianie płoccy Maria i Władysław Płoscy

Notatki Płockie 53/2-215, 22-35

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA MARIA STOGOWSKA

PRACA DLA IDEI – ZIEMIANIE PŁOCKY MARIA I WŁADYSŁAW PŁOSCY

Abstrakt

Ziemiańskie Maria i Władysław Płoscy stanowią przykład działalności społecznej na przełomie XIX i XX wieku w zaborze rosyjskim.

Polacy po klęsce powstania styczniowego odrzucili walkę zbrojną i postawili na rozwój gospodarczy. Przyjmując hasła: pracy u podstaw i pracy organicznej, prądu umysłowego zwanego pozytywizmem, za swój patriotyczny obowiązek uznali szerzenie oświaty i kultury wśród ludu wiejskiego. Właściciele majątku w Nagórkach Dobrskich pod Płockiem Władysław i Maria Płoscy podjęli wiele inicjatyw chcąc ocalić od zapomnienia polską kulturę. Prowadzili tajne nauczanie, zakładali szkoły, biblioteki, a nawet teatr amatorski. Przez akcję oświatową wśród chłopów uczyli ich nowoczesnego gospodarowania. Aktywiści społeczni pełnili wiele odpowiedzialnych funkcji społecznych. Władysław był prezesem Towarzystwa Rolniczego w Płocku. Maria działała w Towarzystwie Ziemiańskim i Kołach Gospodyń Wiejskich. Przez swą pracę społeczną Płoscy wychowali nowe pokolenie Polaków przygotowanych do prowadzenia własnych gospodarstw w niepodległej Ojczyźnie.

Słowa kluczowe: Ziemiańskie polscy w XIX i XX wieku, biografie, stosunki społeczne, praca oświatowa i kulturalna w zaborze rosyjskim.



Władysław Płoski, Petersburg

Po II wojnie światowej brak badań dotyczących ziemian polskich spowodował lukę w historiografii polskiej. Uważano, że ta klasa społeczna była warstwą zacofaną, a nawet obarczano ją rodzajem wsteczności. Dopiero przemiany jakie nastąpiły w latach osiemdziesiątych przyniosły na tym polu nowe opracowania i zmieniły całkowicie kierunek badań. Dużym osiągnięciem było opracowanie słownika ziemian polskich pod red. Janiny Leskiewiczowej¹. Odbyło się wiele sesji naukowych i konferencji podejmujących tematykę ziemiaństwa w różnych aspektach. W Warszawie materiały z seminarium opublikowano w kilku tomach wydawnictwa pt. „Dwór polski XIX w”. Również w Kielcach Stowarzyszenie Historyków Sztuki organizowało od 1986 do 2006 seminarium pt. „Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe”. Wiele cennych materiałów wydali profesorowie Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach. Naukowcy z Lublina od 2000 roku organizują w Muzeum Zamojskich w Kozłowie koło Lublina konferencje poświęcone aktywności kulturalnej i artystycznej ziemian². Tematyka ziemiańska dominowała w takich ośrodkach jak Toruń, Lublin, Olsztyn, Łódź, Kraków, Poznań, Szczecin, Gdańsk i Wrocław. Dziś już istnieje znaczna literatura dotycząca tego zagadnienia³. Choć historycy starali się wyrównać lukę to jednak, jak wykazała sesja naukowa zorganizowana przez Muzeum Szlachty w Ciechanowie w 2007 roku ciągle jednak w tej dziedzinie

wiele jest do zrobienia⁴. Szczególnie na Mazowszu, gdzie nie prowadzono systematycznych badań na temat ziemiaństwa, a zwłaszcza z przełomu XIX i XX wieku⁵. Dlatego każdy temat podejmowany z tej dziedziny przynosi ciekawe i cenne materiały i może przyczynić się do późniejszych syntez. Zaprezentowane na konferencji 16 referatów wykazało wielką aktywność społeczną mazowieckich ziemian w zakresie oświaty i kultury polskiej zwłaszcza w XIX wieku w zaborze rosyjskim, gdy nie istniały polskie szkoły i instytucje kultury.

Polacy urodzeni w niewoli narodowej, po klęsce powstania styczniowego, zrezygnowali z walki zbrojnej i przyjęli założenia programowe prądu społecznego zwanego pozytywizmem. Odrzucono romantyzm. Walczono z obozem konserwatywnym i przywilejami stanowymi. Przyjmując wiarę w postęp. Postawiono na rozwój gospodarczy. Pozytywizm zawarty w hasle praca organiczna odnosił się do wzrostu gospodarczego i rozbudowy oświaty. Głoszono hasła przebudowy gospodarki rolnej przez unowocześnienie gospodarstw ziemskich, wprowadzanie nowych upraw i sposobów uprawiania ziemi oraz przekształcanie dóbr ziemskich w przedsiębiorstwa rolne z najemnymi robotnikami. Pod pojęciem pracy organicznej i pracy u podstaw rozumiano również stworzenie warunków uświadomienia narodowego, dla wszechstronnego rozwoju społeczeństwa. Zasadniczą rolę w tym procesie odgrywała oświata dla ludu. Przez tajne nauczanie stawiano opór rusyfikacji. Ta działalność była przejawem patriotyzmu, gdyż groziły za nią represje więzienie, a nawet zesłanie na Syberię. Mimo zakazów ze strony władz rosyjskich, polscy ziemianie przy dworach, zwłaszcza w zaborze rosyjskim tworzyli tzw. „ochronki” szkółki zajmujące się nauczaniem początkowym w języku polskim. Powstawały w większych miastach tajne szkoły, biblioteki i różnego rodzaju kursy. Zakładano chóry i teatry ludowe. Kulturowano narodowe tradycje i kulturę polską. Wychowano nowe pokolenie, które podtrzymało narodową tradycję.

Polem intensywnej działalności inteligencji i ziemian był różnego rodzaju towarzystwa, jedyne organizacje działające legalnie w zaborze rosyjskim. Ziemianie byli aktywnymi działaczami Straży Ogniowych, Towarzystw Dobroczynności, Towarzystw Higienicznych i innych. Organizowali też własne branżowe organizacje jak Towarzystwo Rolnicze, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie czy Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Powstawały organizacje gospodarcze typu spółdzielczego np. „Zgoda” w Płocku. Odegrały one znaczną rolę w działalności gospodarczej i społecznej miasta.

Ziemianie dbali także o własne dobra stając się twórcami wzorców w zakresie upraw, hodowli, sadownictwa, warzywnictwa i szeroko pojętej kultury upraw. Rozwijano drobny przemysł przetwórczy i postęp techniczny przez wprowadzanie nowych maszyn.

Pod patronatem ziemian zakładano kółka rolnicze, gdzie wykładano wiedzę związaną z uprawą co przyczyniło się do podniesienia gospodarki rolnej. Kółka rolnicze stały także szkołą uświadomienia narodowego, wpały obowiązek obrony ziemi ojczystej, mowy i religii w połączeniu z hasłami solidaryzmu społecznego. Stały się załącznikiem działalności Towarzystwa Rolniczego.

Rodzina, która wyróżniała się swoją działalnością społeczną i patriotyczną wśród ziemian płockich była rodzina Płoskich posiadająca swój majątek w Nagórkach Dobrskich pod Drobinem.

Władysław Płoski (1861-1946) urodził się w Purzycach pow. ciechanowskiego. Był synem Jana i Marii z Borzuchowskich. Rodzeństwem Władysława byli: Aleksander, Wawrzyniec (sędzia w Płocku), Julian i Antoni (brat bliźniak)⁶. Po ukończeniu Gimnazjum Gubernialnego w Płocku wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu w Warszawie. Wkrótce jednak zmienił studia i przeniósł się do Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach. Aktywnie włączył się w nurt nielegalnie działających organizacji młodzieżowych, zwłaszcza kół samokształceniowych, które utworzyły Związek Młodzieży Polskiej. Strajki studenckie w obronie polskości zorganizowane przez młodzież doprowadziły do represji politycznych. Dotknęły one Władysława i wielu innych między innymi jego kolegę Płoskiego Michała Bojanowskiego⁷. Przed otrzymaniem dyplomu w roku 1887 za działalność patriotyczną został relegowany z uczelni. Podobny los spotkał Bojanowskiego. Chcąc wykorzystać nabytą wiedzę



Bracia bliźniacy Władysław (1861-1946) i Antoni (1861-?) Płoscy

i samodzielnie gospodarować Władysław razem ze swymi kolegami z Puław Michałem Bojanowskim⁸ i Adamem Hemplem⁹ w roku 1888 wdzierżawili majątek Wrogocin w powiecie plockim. Starali się zorganizować nowoczesne gospodarstwo działające na zasadach spółdzielczych. Dzierżawcy pracowali fizycznie razem z pracownikami i dzielili się z nimi zyskiem. Robotnikom najemnym płacono tak samo zimą jak latem, argumentując swe postępowanie, że tak samo trzeba jeść latem jak i zimą. Dawni działacze młodzieżowi nie poprzestali jednak na pracach związanych z prowadzeniem wzorowego gospodarstwa rolnego. Było ono przykrywką dla ich działalności patriotycznej. Wkrótce założyli tajną szkołę i rozpoczęli pracę oświatową wśród okolicznych włościan. Uczyli języka polskiego, rodzimej historii, kultywowali narodową tradycję budząc patriotyzm. Przez trzy lata udawało się prowadzić tę nielegalną działalność. Mieszkańcy Wrogocina doceniali wysiłki swych chlebodawców i zgodnie współpracowali narażając się na represje ze strony władz carskich. Okoliczni ziemianie dzierżawców uważali za rewolucjonistów bałamucących ludność. Jedynie przypadek sprawił, że carska ochrona dowiedziała się o działalności młodych dzierżawców Wrogocimia, gdy na rynku w Drobinie pijany szewc zaśpiewał pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła”. Żandarmi aresztowali trzech młodych działaczy¹⁰. Wyrokiem sądowym W. Płoski został skazany na uwięzienie w twierdzy piotropawłowskiej w Petersburgu. W czasie półrocznego pobytu w więzieniu Władysław Płoski poznał Marię Mielczarską, która odwiedzała brata osadzonego w twierdzy za działalność patriotyczną.

Maria Mielczarska urodziła się 30 grudnia 1868 w Bełchatowie na ziemi piotrkowskiej, jako córka sędziego. W wieku dziesięciu lat została oddana na pensję do Piotrkowa. Choroba dziewczynki, a później matki przerwała naukę. Maria została uczennicą drugiej klasy warszawskiego II Gimnazjum. Śmierć matki spowodowała, że na dziewczynkę spadły nowe obowiązki opieki nad trzema młodszymi braćmi: Romualdem, Bronisławem i Stanisławem uczniami szkół warszawskich. Ciężkie warunki zmuszają uczennicę 5 klasy, do udzielania korepetycji. Jak piszą jej biografowie: „Prawy jej charakter, wielka dobroć, głęboka wiedza budzą dla niej szacunek i miłość koleżanek. Jest dla nich moralną opiekunką, będąc zarazem i przykładem. Cenić w niej muszą niecodzienna miłość do kraju i podziwiać jej odwagę w wykazywaniu tej polskości na zewnątrz. Organizuje Maria bojkot teatru rosyjskiego, manifestując bunt przeciw ciemiężcy”¹¹. W 1888 ze Złotym Medalem ukończyła

Gimnazjum. Wielkim wyróżnieniem był wybór na popis szkolny wypracowania Marii Mielczarskiej pt. „Znaczenie pracy w życiu jednostki i narodu”, które osobiście odczytała. Wyraziła w nim swe śmiałe i nowatorskie poglądy i idee. Dobrze zapowiadająca się nauczycielka otrzymała pracę na pensji Pani Jasińskiej. Wykładała matematykę. Miała też wiele prywatnych lekcji. Wieczorami pomagała w nauce braciom. Mimo ogromu zajęć znajdowała czas na współpracę z tajnymi kołami samokształceniowymi studentów warszawskich. Ciężka sytuacja rodzinna zmusiła ją do powrotu do domu rodzinnego. Tu także zorganizowała tajne komplety języka polskiego. W roku 1890 został aresztowany i osadzony w pawilonie Cytadeli Warszawskiej brat Marii Romuald Mielczanowski (przyszły twórca polskiej spółdzielczości). Maria wróciła do Warszawy, aby wspierać brata. Po odbytych procesie Romuald został skazany na rok więzienia i wywieziony do Petersburga. Siostra podążyła jego śladem. Za pośrednictwem miejscowych Polaków otrzymała posadę nauczycielki u inżyniera Kierbedzia, co ułatwiło pobyt w Petersburgu. Dzięki protekcji inż. Balickiego i Więckowskiego oraz studentów Polaków rozpoczęła działalność w Stowarzyszeniu Opieki nad Więźniami Politycznymi. Działalność ta polegała na odwiedzaniu więźniów, dostarczaniu im cenzurowanych książek oraz paczek żywnościowych zwykle z okazji świąt. Maria miała pod opieką kilku więźniów m. in. Bolesława Miklaszewskiego (późniejszego ministra oświaty) oraz robotnika Nibelta. Głównie jednak odwiedzała swego brata. W więzieniu odwiedzała także Władysława Płoskiego, którego poznała jeszcze za czasów studenckich w Warszawie.

Po latach Władysław wspominał tę romantyczną historię: „Siedziałem w Petersburgu w więzieniu za to, że na wsi „tańcowałem z batrakami”. Nie traciłem ducha, choć ciężko i przykro było bardzo. W Petersburgu nie miałem nikogo, a od miesiąca słowa nie miałem do kogo wymówić. Pewnego dnia dozorczyzna oznajmiła, że nazajutrz mam mieć „świdanie”. Z kim nie mam pojęcia. Czyżby brat mój przyjechał? Całą noc nie mogłem spać ze wzruszenia. Nareszcie przyszła naznaczona godzina. Wyprowadzają mnie i wpuszczają do otoczonej drutem klatki. Za chwilę na korytarz wychodzi jakaś wesółka panienka uśmiecha się do mnie i pyta: Pan mnie poznaje? Wcale jej nie znałem ale bałem się tego powiedzieć, ponieważ więźniów mogą odwiedzać tylko krewni, więc się pewnie za taką podała. –Owszem - mówię poznałem. Okazało się, że panienkę tę pannę Mielczarską znałem jako 13 letnią dziewczynę, która czytała Marksa i Spensera,

a gdy jej chciałem pożyczyć nowelki Sienkiewicza, nawymyślała mi mówiąc, że powieści nie czytuje, tylko rzeczy poważne i obraziła się na mnie. Ile razy spotykaliśmy się, ja jako student z Puław ona jako młoda pensjonareczka, nie obeszło się bez kłótni. I to teraz ta sama dziewczyna, jako śliczna panna przyszła mnie odwiedzić. Przyjechała do Petersburga, gdyż uwięziono jej brata, ale dowiedziawszy się, że i ja tu jestem podała się za kuzynkę i mnie również odwiedziła. W pięć minut byłem zakochany na zabój i ledwie klatki nie rozbił. Wróciwszy do celi pisałem wiersze, biegałem, byłem w gorączce. Choć mróz był siarczysty na „progulce” nie zapiłem futra, gdyż chciałem się ochłodzić. Gdy po tygodniu przyszła znowu mnie odwiedzić, od razu się oświadczyłem.. Odtąd zaczęła się dla mnie prawdziwa męka. Wypuszczono mnie po pół roku, ale nie wolno mi było przez dwa lata wrócić do kraju. Myślałem, że w łeb sobie palnę. Ale ona zgodziła się przyjechać i wziąć ślub. Znow trudności. Nie mogłem dostać dyspensy, dopiero ksiądz Lasocki jakimiś drogami ułatwił nam wszystko. Dostałem miejsce zarządcy nad Horyniem, po roku urodziła się nam Andziułka¹².

Po zwolnieniu z więzienia Władysław i Maria w lutym 1893 roku wzięli ślub w Wilnie i zamieszkali w Bereźnie na Polesiu. Tam Władysław objął stanowisko zarządcy majątku. W 1894 roku państwo Płoscy razem z córką Anna powrócili do Wrogocina. Poznała ich wówczas Maria Macieszyna jak żona ziemianina Eugeniusza Kunkla¹³ właściciela Drobiniana znana płożka działaczka społeczna. Po latach wspominała: „Pani Płoska, choć prawie co roku Bóg błogosławił ją dzieckiem, znalazła czas zorganizować Kółko Ziemianek, gdzie oddziaływała w duchu poważnym, pobudzając do pracy nad ludem i roznecając uczucia miłości do kraju. U siebie zaprowadzili Państwo Płoscy tajne nauczanie, gdyż nie wolno było uczyć bez zezwolenia rządu, za zezwoleniem zaś trzeba było prowadzić szkołę po rosyjsku. W całej okolicy rozpoczęła się praca oświatowa. Tak, że rok 1905 zastał okolicę przygotowaną do działalności Macierzy Szkolnej. Oboje służyli ojczyźnie z zaparciem i poświęceniem, pracując ciężko w domu, na roli i w gospodarstwie¹⁴.

Chęć konsolidacji środowiska wiejskiego w imię wspólnych spraw zwłaszcza w dziedzinie oświaty i kultury zapewne przyświecała Marii Płoskiej, która już w 1898 roku zaprosiła do Wrogocina okoliczne ziemianki. Decyzja wspólną zawiązano Drobińskie Koło Ziemianek. Na przewodniczącą wybrano inicjatorkę przedsięwzięcia. Przez 38 lat Maria kierowała założoną przez siebie organizacją. W okresie niewoli narodowej głównym celem Koła

Ziemianek było podtrzymywanie ducha patriotyzmu zwłaszcza wśród ludu, gdyż ziemianie mazowieccy utrzymywali i kultywowali narodowe tradycje. Dwory były ostoją polskości. W szalejącej w zaborze rosyjskim, po powstaniu styczniowym, represji nie było to sprawą łatwą. Każdy przejaw polskości karany był surowo więzieniem a nawet zesłaniem na Syberię. Brak było polskich szkół i instytucji kulturalnych typu biblioteki czy muzea. Powszechnie używanym językiem był rosyjski. Zakazywano posiadania i czytania polskich książek. Pierwszym zadaniem jakie postawiły sobie ziemianki było tajne nauczanie. Poprzez sieć ochronek dla dzieci rozwijano nielegalną działalność. Starano się tworzyć biblioteki w poszczególnych dworach. Gromadzono tam polskie książki historyczne. Wieka popularnością cieszyły się książki H. Sienkiewicza, B. Prusa, J. Kraszewskiego. Przypominające narodową historię i tradycję. Organizowano wspólne czytanie zwłaszcza w długie wieczory zimowe. Takie spotkania odbywały się zwykle w dworach.

Dwór wrogociński tętnił życiem. Dzieci służby folwarcznej i włościan przychodziły na lekcje. Starsi w długie wieczory jesienne i zimowe uczyli się alfabetu i rachunków. Czytano też wspólnie polskie książki z domowej biblioteczki Płoskich. Często pożyczano je do domów. Rozbrzmiewały śpiewy pieśni polskich. Ludzie przychodzili po rady w różnych sprawach, często osobistych. Zdarzało się, że czytano listy przychodzące od lokalnych emigrantów z Ameryki. Często właściciele dworu osobiście odpisywali do autorów listów. Maria Płoska uczyła kobiety jak uprawiać warzywa i wykonywać przetwory. Władysław służył radami jak uprawiać ziemię i prowadzić hodowlę.

Od 1898 roku założył miejscowe koło porad ziemian. Od 1901 roku Płoski współpracował z Zarządem Oddziału Towarzystwa Rolniczego w Płocku i kółkami rolniczymi. Na jego wniosek Towarzystwo podjęło uchwałę w sprawie podniesienia wynagrodzeń dla służby folwarcznej. W trosce o zdrowie włościan właściciel Wrogocina doprowadził do osiedlenia w Drobinie lekarza Władysława Kosmacińskiego¹⁵, który na koszt właścicieli majątku leczył pracowników rolnych i ich rodziny¹⁶.

Płoscy widzieli ogrom zaniedbań i mimo wielu obowiązków własnych starali się w pracy oświatowej stosować nowe metody i rozwiązania. Już nie wystarczało wspólne czytania książek, zimowe wieczory wypełniono tzw. „żywymi obrazami” oglądanymi dzięki „latarni czarnoksiężskiej”. Kinematograf budził ciekawość. Wyświetlano obrazy pt. „Litwania” i „Polonia” :”Panował pokoju tłok : głowa przy głowie, zapatrzone oczy , zasłuchane twarze...

bo przecież nareszcie ktoś w nich budzi nieruszone dawno struny, ktoś je otwiera i ..Polskę pokazuje. I ludzie chłonęli każde słowo, każdy obraz. O dawnych latach, ojców grzechach dowiadywali się, o swojej ziemi, jej bogactwach, jej wsiach i miasteczkach uczyli się.. o wszystkim co ich rodzona było krwią”¹⁷.

Następna śmiałą inicjatywą było utworzenie teatru włościańskiego. Był to pierwszy tego typu teatr na Mazowszu ¹⁸. Aktorami była służba folwarczna, włościanie i dzieci państwa Płoskich. Dużym przedsięwzięciem było wystawienie obrazka ludowego pt. „Przed ożenkiem” z muzyką Starczewskiego. Sztukę wyreżyserował sam Władysław Płoski, a jego żona podjęła się nauczyć śpiewów. Przedstawieniom towarzyszyły gry na instrumentach : flecie i skrzypcach oraz śpiewy chóralne. Żywe obrazy jak „Prząśniczki” czy „Wisła” z wierszami Deotymy na długo zapadły w pamięć miejscowych włościan¹⁹. Każde przedstawienie wywoływało żywe dyskusje i wspomnienia. „Toćbyśmy całą noc stali, aby patrzeć i słuchać” ze łzami w oczach dziękowano. Piosenki usłyszane ze sceny, szły w świat i szerzyły kult do ziemi i języka” ²⁰.

W 1904 r. Płoscy zakupili majątek Nagórki Dobrskie²¹ w gminie Drobin liczący 310 ha ziemi²² i po pewnym czasie przeprowadzili się tam razem z sześciorgiem dzieci: Anną ur. 1893, Janem ur. 1896, Stanisławem ur. 1897, Zofią ur.1900, Kazimierzem ur. 1901 i Haliną ur. 1903²³. Mimo wielu obowiązków rodzinnych i gospodarskich, gdyż nadal dzierżawili majątek Wrogocm w nowym

miejscu kontynuowali swą działalność oświatową. Nowe warunki polityczne, zwłaszcza pewne złagodzenia narodowe uzyskane przez Polaków po 1905 roku pozwoliły na szerszą działalność społeczną.

W 1906 roku Maria Płoska uzyskała pozwolenie od władz na założenie ochronki dla dzieci. Za przykładem ziemianki z Nagórek poszły i inne dwory. Takie ochronki powstały m. i w Kozłowie, Setropiach, Kucharach, Wempitach i wielu innych miejscowościach. Ochronki zbiegiem czasu stały się szkołkami elementarnymi. Zgodnie z wymogami władz edukacja miała się tu odbywać w języku rosyjskim. W praktyce jednak uczono dzieci po polsku. Prowadząc dla rosyjskich władz oświatowych dokumentację nauczania w języku rosyjskim. Dzieci miały także zeszyty z ćwiczeniami rosyjskimi i umiały elementarne wymogi szkolne. Mimo licznych wizyt inspektorów rosyjskich fikcja ta trwała przez kilka lat, a właścicielka szkoły unikała represji. Na skutek donosów aresztowany został Władysław Płoski. Oskarżono go o patriotyczną działalność i wyrokiem sadu skazano na wysiedlenie z Cesarstwa Rosyjskiego, ale dzięki wypadkom politycznym wyroku nie wykonano.

Za swą działalność i poświęcenie Maria Płoska zyskała ogólny szacunek i podziw. Pierwszą nauczycielką, zwaną ochraniarką była Zofia Kostrzębska. Później szkołkę prowadziła Helena Bortkiewiczówna, a od 1908 roku Aniela Dąbrowska. Wszystkie „ochraniarki” wykazały się dobrym przygotowaniem pedagogicznym wiedzą. Podkreślano ich zaangażowanie i dobroć²⁴. Chcąc zjednoczyć środowisko



Jan Płoski (1896-1920)



Stanisław Płoski (1897-1920)



Kazimierz Płoski
(1901-1959)

nauczycielskie Maria Płoska organizowała spotkania na których omawiano metody pracy. Liczne zjazdy ochraniarek zapewniały odpowiedni poziom pracy. Chcąc zapewnić nauczycielom rozrywkę w karnawale odbywały się we dworze w Nagórkach bale. Inna forma były wycieczki krajoznawcze. Z inicjatywy Płoskiej w 1912 odbyła się wycieczka płockich ochronek. Dzięki staraniom Marii Płoskiej powstała szkoła w Drobinie podległa Polskiej Macierzy Szkolnej utrzymywana społecznie przez miejscowe ziemianki. Dla dzieci otworzono też łaźnię w Drobinie.

Ziemianka z Nagórk nie zaniedbała także własnych dzieci, dając im przygotowanie podstawowe. Dalsza naukę odbywały w gimnazjach płockich.

Wielkie zaangażowanie Płoskiej w tworzącą się polską oświatę sprawiło, że po I wojnie światowej pracowała w dozorze szkolnym i była delegatką do Rady Szkolnej.

Aktywna ziemianka nie zapomniała i o swej inicjatywie kulturalnej. Także w Nagórkach powstał teatr amatorski. Z powodzeniem grano w nim sztuki jak „Wigilia Św. Andrzeja”, „Janek z nad Wisły”, „Chata wielkopolska” i „Żabi król”. Przedstawienia dopełniały śpiewy, monologi i tzw. „żywe obrazy”. Wielka popularność teatru włościańskiego sprawiła, że wyjeżdżano do pobliskich miasteczek. Inna forma popularyzacji były wspólne czytania oraz spotkania wieczorne dla dzieci i starszych. Organizowano też majówki i wspólne zabawy.

Obracając się wśród okolicznych ziemianek także i dla nich starała się nieść „kaganek oświaty”. Tym razem jednak skupiała się na nauce wzorowego gospodarowania. Trochę się o podniesienie gospodarstwa kobiecego, zachowanie higieny i dobrych warunków zdrowotnych dla rodziny. Widziała zaniedbania i nędzę wsi polskiej, spowodowaną wojnami i zaborami. Zapaść i brak perspektyw nie dawały jej spokojnie mieszkać w swoim dworze. Już w 1901 roku zorganizowała w Rogotwórsku Koło Ziemianek, które w niepodległej Polsce przekształcone zostało na Koło Gospodyń Wiejskich. Przez 35 lat sprawowała funkcje przewodniczącej. Wobec braku odpowiednich instruktorek sama prowadziła pogadanki z dziedziny gospodarstwa domowego, wychowania dzieci, higieny. Urządzała dla członkiń kursy gotowania, pieczenia, prania i szycia. Uczyła hodowli drobiu, trzody i bydła zakładania sadów i uprawy warzyw. Była inicjatorką pokazów i wystaw płodów rolnych. Dzięki niej prezentowano osiągnięcia rolnicze na wystawach w Drobinie w 1912 roku i Sierpcu 1913 roku. Ziemianki przygotowały tam dział dotyczący kobiecego gospodarstwa. Prezentowały pokazową ochronkę. Wygłaszały prelekcje



Maria Płoska (1866-1949), Nagórki Dobraskie, 1936 r.

i odczyty. Przygotowanymi produktami kulinarnymi częstowały zwiedzających. Ze swymi podopiecznymi odwiedzała okoliczne wystawy rolnicze. Zawiozła je nawet na krajową wystawę w Częstochowie. Sprowadzała też znakomitych fachowców jako prelegentów. Sama się nimi opiekowała karmiła, nocowała a nawet przywoziła i odwoziła.

Przez szereg lat była delegatką do Zarządu Kół Gospodyń przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym. Jako przewodnicząca Płockiego Okręgu Ziemianek razem z Anielą Choromańską z Żoch²⁵ ułożyły program pracy dla całego stowarzyszenia Ziemianek.

O ile działalność Marii Płoskiej związana była z miejscem zamieszkania to jej mąż Władysław był znanym i cenionym płockim działaczem politycznym i społecznym. Przez wiele lat współpracował z Towarzystwem Rolniczym w Płocku. Organizację społeczną utworzono w Płocku w 1900 r. z inicjatywy Stanisława Chełchowskiego, Bolesława Zdziarskiego, Tomasza Siekluckiego, Władysława Płoskiego, Zygmunta Kwasieberskiego. Większość wymienionych była członkami Towarzystwa Oświaty Narodowej, którego zadaniem było niesienie oświaty na wsi. Pierwsze zebranie

organizacyjne odbył się w Płocku 22 stycznia 1901 roku w obecności 115 osób. Prezesem honorowym Towarzystwa Rolniczego został Hr. Adam Krasieński z Opinogóry. Prezesem rzeczywistym wybrano S. Chełchowskiego. Wiceprezesem został T. Sieklucki, skarbnikiem i J. Pruski, a sekretarzem A. Grabowski. Do Zarządu weszli ziemianie m. in. Władysław Płoski z Wrogocina, Ludwik Zieliński z Wierzbicka, Bolesław Zdziarski z Ciesiel, Z. Umiński z Dziembakowa, J. Gościcki z Lelic, J. Choromański z Żoch²⁶. Członkowie Towarzystwa działali w 10 komisjach stałych: rolniczej, mechaniczno-melioracyjnej, hodowlanej, przemysłu rolnego, leśnictwa i ogrodnictwa, organizacji gospodarki, służbowa i pośrednictwa pracy, gospodarstwa kołowego i drobnego przemysłu, prawnie ekonomicznej, hodowlanej. Towarzystwo utrzymywał się głównie ze składek członkowskich wynoszących 100 rb. Od 1902 roku władze zezwoliły na organizację dorocznych wystaw rolniczych. W tym samym roku powołano też przy Towarzystwie Biuro Pośrednictwa Handlowego przemianowane na Syndykat Handlowy o charakterze przedsiębiorstwa udziałowego. W 1902 roku syn właściciela Skępego Józef Zieliński, w obliczu grożącej majątkowi licytacji, podarował Towarzystwu Rolniczemu cenna bibliotekę swego ojca poety Gustawa. Zielińscy byli przez wiele tak związani z Towarzystwem Rolniczym. Gustaw należał do grona aktywnych działaczy Towarzystwa Rolniczego założonego w Warszawie w 1857 r. przez Andrzeja Zamoyskiego²⁷. Na bazie zbiorów Zielińskich Towarzystwo Naukowe Płockie reaktywowane w 1907 roku utworzyła swą bibliotekę.

Z ważnych inicjatyw Towarzystwa Rolniczego uznać należy utworzenie Kasę Wsparć dla służby folwarcznej. Pojawiła się próba założenia szkoły rolniczej w Niegłosach pod Płockiem i stacji doświadczalnej zrealizowanej dopiero w 1912 r..

Przemiany polityczne jakie nastąpiły w Królestwie Polskim i wprowadzenie nowego prawodawstwa spowodowały reorganizację organizacji. W dn. 9 listopada 1906 r. powstało Centralne Towarzystwo Rolnicze z siecią oddziałów terenowych w okręgach w Płocku, Ciechanowie i Dobrzyniu. Prezesem został Stanisław Chełchowski²⁸ z Chojnowa w pow. przasnyskim. Wybór Chełchowskiego do I Dumy parlamentu rosyjskiego nie zerwała jego kontaktów z Towarzystwem Rolniczym. Po reorganizacji w 1907 Okręgowe Towarzystwo Rolnicze objęło powiat płocki i sierpecki. Prezesem został W. Grabowski z Setropia. Nowoutworzonym Wydziale Kółek Rolniczych kierował Władysław Płoski.

Z zachowanego statutu wynika, że Towarzystwo Rolnicze miało na celu „ zespolenie usiłowań prac rolników dla podniesienia stanu rolniczego i gospodarstwa rolnego w wszystkich jego gałęziach”²⁹. Organizacja postawiła sobie wiele ambitnych zadań zwłaszcza w dziedzinie oświaty rolniczej, kultury rolnej i poprawy sposobów gospodarowania. Było rzecznikiem interesów terenowych organizacji rolniczych. Działalność przybierała różne formy. W zakresie oświaty rolniczej zakładano i wspierano szkoły rolnicze, organizowano kursy przygotowawcze wykłady i odczyty. W zakresie poprawy gospodarowania organizowano stacje doświadczalne, prowadzono prace naukowe, wydawano prace naukowe i popularyzatorskie organizowano konkursy, zdobywano wiedzę przez pokazy i wystawy, a nawet przez wycieczki krajowe i międzynarodowe do postępowych i wzorcowych gospodarstw. Ambitnym zadaniem było tworzenie specjalistycznych bibliotek, a nawet muzeów stałych i przenośnych, utrzymywanie wydawnictw i tworzenie stypendiów oraz organizowanie praktyk rolniczych. Realizacja założeń wymagała wiele wysiłków, głównie członków zarządu w skład którego wchodził ziemianie guberni płockiej. Dzięki ich wysiłkom wiele udało się zrealizować. Powstały szkoły gospodarstwa wiejskiego pod Ciechanowem w Grędzicach i pod Płockiem w Niegłosach. Stacje naukowe w Chojnowie w majątku S. Chełchowskiego i Chruszczewie. Organizowano kursy rolnicze, wykłady i odczyty. Dużym powodzeniem cieszyły się wystawy i pokazy plodów rolnych. Duże osiągnięcia miały działające w ramach Towarzystwa Koła Ziemianek.

Prezesem Towarzystwa Rolniczego w Płocku latach 1909-1916 był Władysław Płoski. Okres jego prezesury przypadł na lata I wojny światowej, co niewątpliwie wpłynęło na działalność społecznej organizacji. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze z sukcesem włączyło się w tworzenie sieci szkolnictwa polskiego w Płocku. W 1910 roku na wniosek Zdziarskiego utworzono syndykat buraczany powiązany z cukrownią w Borowiczkach. W 1911 roku zorganizowano dwie wystawy bydła w Raciążu i Bieżuniu. Podjęto starania o utworzenie stacji doświadczalnej w Opatówcu pod Płockiem. Starania prezesa Władysława Płoskiego w czasie wojny były utrudnione zwłaszcza po wkroczeniu Niemców i skupiły się jednak na sprawach zaopatrzenia w żywność.

Już od młodości W. Płoski był zaangażowany politycznie. W czasach studenckich należał do Zetu (Związku Młodzieży Polskiej)³⁰. Już w Płocku po utworzeniu Ligi Narodowej i Narodowej Demokracji³¹ partii o orientacji narodowo demokratycznej

(endecji) aktywnie działał razem z Leonem Rutkowskim lekarzem z Płońska, Aleksandrem Macieszą lekarzem z Płocka, Aleksandrem Majdeckim z Towarzystwa Rolniczego, Wacławem Kryńskim i Adamem Grabowskim redaktorami płockich gazet. Działalność skupiała się na pracy społecznej i oświatowej. W styczniu 1899 Liga Narodowa założyła Towarzystwo Oświaty Narodowej³². W akcji odczytowej promowano ideę zakładania wzorcowych gospodarstw wiejskich, która cieszyła się wielką popularnością. W 1902 r. w guberni płockiej utworzono szkołę wzorowego gospodarowania. Prowadzono działalność oświatową. W 1900 roku na terenie okręgu płockiego TON istniało 30 kół z 300 członkami³³. Władysław Płoski przez wiele lat był aktywnym działaczem. Przez wiele lat pełnił funkcję członka Wydziału Politycznego. Również w okresie międzywojennym nie zrezygnował z pracy w organizacjach politycznych. Był aktywnym działaczem Związku Ludowo-Narodowego powstałego w 1918 r. na którego bazie w 1928 roku utworzono Stronnictwo Narodowe w Płocku³⁴. W roku 1939 pełnił funkcję prezesa³⁵.

Znany był w miejscowym środowisku jako twórca polskiej oświaty. Należał do założycieli I Gimnazjum Polskiego (później Lic. im. Władysława Jagiełły) w Płocku w 1905 roku. Utworzonego przez Koło Płockie Macierzy Szkolnej oraz działaczy Narodowej Demokracji i Towarzystwa Oświatowego: Aleksandra Macieszy, Józefa Rokitnickiego, Stanisława Chełchowskiego, Tomasza Siekluckiego, Aleksandra Majdeckiego, Adama Grabowskiego, Stefana Balińskiego, Jana Ligowskiego i Jana Święckiego. Szkoła powstała po strajkach szkolnych w Gimnazjum Gubernialnym rosyjskim. Była pierwszą polską szkołą średnią w Płocku³⁶. Przez wiele lat Płoski był związany z gimnazjum, gdzie uczyli jego chłopcy, a uczył zięć Roman Lutyński³⁷. Należał do Rady Opiekuńczej³⁸.

W 1906 roku ziemianstwo płockie zorganizowało Stowarzyszenie Szkoły Udziałowej w Płocku. W 1907 roku organizacja ze składek ziemian wykupiła szkołę siedmioklasową żeńską Wandy Thun-Mazaraki i na jej bazie utworzyła polską szkołę średnią dla dziewcząt. Po wykupieniu budynków na ul. Kolegialnej i Misjonarskiej i po ich przystosowaniu do potrzeb szkolnych powstało Gimnazjum Żeńskie im. R. Żółkiewskiej.

Przez podpisanie protestu płocki działacz oświatowych opublikowanego na łamach „Kuriera Płockiego” Płoski włączył się w nurt powstania II Gimnazjum Polskiego na bazie gimnazjum rosyjskiego (obecnie Lic. im. S. Małachowskiego). Tę szkołę średnią otwarto we wrześniu 1915 r.³⁹

W roku 1906 został członkiem Towarzystwa Szkoły Średniej. Wobec braku własnego lokalu zebranie tego Towarzystwa odbyło się w sali Towarzystwa Rolniczego. Jednemu z takich posiedzeń w 4 maja 1913 roku przewodniczył mu W. Płoski⁴⁰. Organizacja ta ze składek członkowskich wybudowała w rekordowym tempie jednego roku budynek Gimnazjum Polskiego głównie ze składek społecznych. Płoski był skarbnikiem Towarzystwa i odegrał wielką rolę w organizacji inicjatywy⁴¹.

Władysław Płoski należał także do grona działaczy Towarzystwa Naukowego Płockiego. Organizację rąktywowano w 1907 roku, a zgłoszono do legalizacji jako drugą po Towarzystwie Szkoły Średniej już w 1906 roku. Pierwsze zebranie Towarzystwa Naukowego Płockiego odbyło się w Towarzystwie Rolniczym 23 marca 1907 r.⁴². Nazwisko W. Płoskiego figuruje także w wykazie członków TNP z 1937 roku⁴³.

Maria Macieszyna żona prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego doktora Aleksandra Macieszy, działaczka Macierzy Szkolnej i ofiarodawczyni na rzecz I Gimnazjum Polskiego wyrażała się z szacunkiem o jego działalności pisząc: „Pan Płoski jest człowiekiem uczciwym, szlachetnym, pełnym poświęcenia się, obywatelem miłującym swój kraj. Dla miłości do kraju narażał się niejednokrotnie za swoją działalność w murach więzienia”⁴⁴.

W latach I wojny Płoscy zostali wyrzuceni przez Niemców ze swego majątku i przez pół roku zamieszkali w Płocku. Płoski nadal kierował Towarzystwem Rolniczym. Okres jego prezesury przypadła na ciężkie lata wojny. Priorytetowym zadaniem stało się zabezpieczenie wówczas trudno dostępnych artykułów pierwszej potrzeby. Obok Towarzystwa Rolniczego pozostał aktywnym działaczem społecznym.

Już od 1914 roku Władysław Płoski został członkiem Gubernialnego Komitetu Obywatelskiego⁴⁵. Komitety zajmowały się pomocą dla ludności najbardziej poszkodowanej przez wojnę. Sieć komitetów obywatelskich powstała w gminach, miastach i guberniach. W miarę ustępowania władz rosyjskich komitety opierając się na strażach obywatelskich przejmowały funkcje administracyjne. Z czasem powstały z nich rady gminne i miejskie. W ramach swej działalności Płoski starał się o zabezpieczenie bytu pracowników rolnych, a zwłaszcza rodzin, w których mężczyźni byli w wojsku. Wieś polska najbardziej ucierpiała wskutek działań wojennych. Zniszczeniu uległy zasiewy i budynki. Nie było rąk do pracy. Rekwizycje ziarna i zwierząt prowadzone przez Niemców spowodowały znaczne

spustoszenie. Brak było ziarna siewnego i bydła. Wielkie obszary ziemi leżały odłogiem. W miastach wprowadzono reglamentację żywności, której i tak nie było. Na wsiach brak żywności prowadził do niezadowolenia i buntów chłopskich. Sytuację pogorszył nieurodzaj ziemniaków w 1916 roku.

Po wyjściu Niemców w 1915 roku Władysław Płoski razem z Tadeuszem Świeckim prowadził z władzami wojskowymi pertraktacje w sprawie organizacji polskiego samorządu i rekwizycji wojskowych. Niemieckie władze aresztowały go i trzymały kilka dni w areszcie. Był także delegatem do rozdziału funduszy Gubernialnego Komitetu Obywatelskiego na parafię w Drobinie oraz zastępcą przewodniczącego Komisji Szacunkowej Rolnej przy Płockim Towarzystwie Rolniczym.

Nazwisko aktywnego działacza społecznego Władysława Płoskiego odnajdujemy także wśród uczestników zebrania, które miało na celu organizację społeczeństwa po wyjściu Niemców. Odbyło się ono w Radzie Opiekuńczej 11 października 1918 roku przy udziale 59 osób z Rady Miejskiej, Towarzystwa Rolniczego, Rady Opiekuńczej i przedstawicieli inteligencji płockiej. Przewodniczył Aleksander Maciesza. Obradowano nad przejęciem władzy samorządowej oraz sprawami aprowizacji miasta. Wybrano komitet w składzie: Maciesza, Majdecki, Płoski, Niemiwski, Litewski, który miał czuwać nad wprowadzeniem uchwał zebrania⁴⁶.

Szukając możliwości utrzymania rodziny Władysław Płoski pracował w Towarzystwie Wzajemnego Kredytu. Nie powiodła się próba pozyskania płatnej posady dyrektora w stowarzyszeniu. Oburzona tym faktem M. Maciesza pisała: „Pan Płoski przez wiele lat był prezesem Towarzystwa Rolniczego. Prócz tego należał do kółek rolniczych. Organizował kółka wśród włościan. Pracował w Macierzy Szkolnej i wielu instytucjach społecznych bezpłatnie, dla miłości do kraju. Narażał się niejednokrotnie za swą działalność i w murach więzienia, a nawet w Pietropawłowsku był nieraz gościem. W roku 1905 on był pierwszym propagatorem, aby służbie folwarcznej podnieść pensję i ordynację i z wielkim trudem przeprowadził to w drobińskim, dlatego uniknął strajków i przykrych przejść. Obecnie też mocno agituje za tym, aby ziemianie podpisali deklarację, że nie będą za produkty pobierać cen spekulacyjnych, lecz agitacja ta jest bezcelowa. Na deklaracji figuruje tylko podpis Pana Płoskiego, więcej niespekulantów się nie znalazło. Poza tym Pan Płoski jest człowiekiem uczciwym, szlachetnym, pełnym poświęcenia się obywatelem miłującym swój kraj i ludzi. Wykształcenie ma znacznie wyższe od innych ziemian, gdyż prócz tego, że skończył Puła-

wy, wiąź nad sobą pracuje, wiele czyta i przyjmuje czynny udział w życiu społecznym. Finansista też z niego dobry, gdyż na dzierżawie przy swej pracowitości, oszczędności i zapobiegliwości, pomimo 8 dzieci, dorobił się tyle, że mógł kupić folwark pod Drobinem. Synów dwóch kształci w Warszawie, jednego na prawnika, drugiego na rolnika. Córka skończyła kursy naukowe, a młodsze dzieci uczą się w szkołach. Zdawałoby się, że ten człowiek posiada wszelkie zalety, pożądane do kierowania instytucji Wzajemny Kredyt. Prócz tego podczas wojny zarówno dzierżawa i folwark zostały zrujnowane doszczętnie tak, że Państwo Płoscy ledwie z życiem ocalili. Posada dyrektora we Wzajemnym Kredycie z płacą 2 400 rubli rocznie dla człowieka, który tak wiele dla kraju pracował za darmo, byłaby dla Pana Płoskiego i dla Wzajemnego Kredytu pożądana... Pan Płoski przepadł, gdyż jak powiedział Oleś (mąż Marii) nie jest spekulantem i szmuglerzem. Podczas wyborów Pan Płoski zrzekł się kandydatury... Pan Płoski boleśnie odczuł, iż go nie wybrano i jest nieco zgozdkniały i przygnębiony. Po parę dniach się jednak otrząsnął i spotkałam go biegnącym w poszukiwaniu koks, aby ocalić I Gimnazjum Polskie, gdyż nie mają czym opalić centralnego ogrzewania. Pan Płoski należy do Rady Opiekuńczej i Gimnazjum⁴⁷.

Aktywna praca społeczna męża sprawiła, że Maria zmuszona została zajmować się własnym gospodarstwem. Pomagał jej Teodor Karczewski weteran powstania styczniowego, który „odkrywał przed nią tajniki serdecznej ziemi”⁴⁸. Swym doświadczeniem chętnie dzieliła się z innymi rolnikami. Od 1902 roku należała do Kółka Rolniczego w Rogotwórsku założonego przez jej sąsiada Zygmunta Kwasięborskiego z Wępił. To w jego dworze zbierali się okoliczni ziemianie aby dyskutować o nowych uprawach i hodowli.

Od 1908 do 1914 r. Maria Płoska pełniła funkcję wiceprezesa obok prezesa swego sąsiada Juliana Ujazdowskiego z Nagórk. Jako członek Zarządu Wydziału Kółek przy Towarzystwie Rolniczym, przed wybuchem I wojny światowej, brała czynny udział akcji kursów ziemian na rzecz rolników mazowieckich. Wygłaszała pogadanki jeżdżąc po wsiach i miasteczkach razem z Panami Wojtulanisem i Janem Karczewskim. W czasie wojny Maria Płoska działała od 1914 roku w Płockim Oddziale Prowincjonalnym Komitetu Sanitarnego. Dużym osiągnięciem Komitetu była organizacja w Płocku szpitala na 40 łóżek. Wyposażenie i pościel ofiarowały ziemianki. Utworzono też szpital – ambulatorium w Bielsku oraz punkty opatrunkowe w Wyszogrodzie, Drobinie, Radzanowie Starożrebach i Sierpcu.⁴⁹

Po ustąpieniu Niemców Płoscy powrócili na wieś. Zastali majątek Nagórki zniszczony. Pola usiane były rowami i szrapnelami. Budynki spalone brak inwentarza żywego i martwego. Podobnie było w dzierżawionym Wrogocinie. Nie powiodły się próby zakupu inwentarza, gdyż konie zachorowały na nosaciznę i zdechły. Jak twierdziła M. Macieszyna zaprzyjaźniona z Płoskimi: „Pan Płoski przygnębiony był strasznie i choć przenosił pogodnie najcięższe nawet chwile (był kilkakrotnie przez Rosjan wywieziony za działalność narodową) tym razem podupał na duchu”⁵⁰.

Sami ziemianin opowiadał o swych zmaganiach z trudnościami a zwłaszcza z rekwizycjami: „Za zboże, siano, konie itd., choć liczone było po niemożliwie niskich cenach, miałem jednak kwitów na 14 tysięcy marek. Ponieważ Niemcy wypłacają za nie, więc zgłosiłem się sam. Powiadają, że mogę otrzymać tylko siedem tysięcy marek. Podaję skargę do generała gubernatora warszawskiego. Przyznają mi wreszcie 12 tysięcy. Wypłacili 2/3 markami a trzecia część kuponami od rosyjskich papierów np. akcji Dońskich i innych, po cenie nominalnej. Ponieważ jednak wzięłem pożyczkę od Niemców na prowadzenie gospodarstwa i zasiewy, zaraz na tym samym stole zwracam te całe dwanaście tysięcy. Tak powiada urzędnik ale te kupony od akcji nie są tej wartości, jak Pan je liczy. Od wartości nominalnej należy odciąć 25 %. Tym sposobem, gdy kupony te cztery razy się obróci na rekwizycję, zarobią na nich Niemcy całkowitą ich wartość. Zabrali mi Niemcy 29 korcy wymłóconej koniczyny: niby dla przechowania jej podczas wojny, na co otrzymałem kwity. Podaję się i o tę należność. Niemcy robią mi kwestię, że wszak nasienie koniczyny nie należy do świadczeń wojennych i nikomu nie potrzebne. Wreszcie odbierają mi kwit, dla sprawdzenia go i oddają inny, na którym podano już tylko 14 korcy po cenie jak zboże”⁵¹.

Mimo wielu starań właścicieli majątku, sytuacja polityczna i niesprzyjająca pogoda utrudniała gospodarowanie w dniu 21 czerwca 1917 roku M. Macieszyna zapisała: „Wczoraj wieczorem był u nas pan Władysław Płoski. Wyrzekął na suszę i brak deszczu i dowodził, że jeżeli jeszcze przez dwa tygodnie deszcz nie spadnie, wszystko się zmarnuje. Majątek swój Nagórki, zrujnowany podczas bitew doprowadził jako tako do porządku. Zaś Wrogocin, majątek donacyjny, który trzymał w dzierżawie od jakiegoś rosyjskiego generała, zupełnie opuścił, a ponieważ Niemcy domagali się płacenia zeń dzierżawy, oddał go zupełnie. Na majątku tym sąsiedni włościanie na ugorach pasą krowy, gdyż Pan Płoski ani włościanie nie mają dość inwenta-

rza, aby ziemię uprawiać. Włościańska ziemia też nie wszystka jest obsiana. Do dworu w Nagórkach dziennie przychodzi około 30 ludzi, zgłodniałych, wynędzniałych, błagających o jedzenie. Oddają im prawie wszystko mleko z centerfugi i kartofle. Chleba nie starcza dla nich. Zadowoleni są gdy dostana kilka surowych kartofli”⁵².

Pod data 8 maja 1918 M. Macieszyna zamieściła następną relację zaprzyjaźnionych ziemian odnośnie ich gospodarowania: „Opowiadali Państwo Płoscy, że u nich w Nagórkach pod Drobinem pomarzęły naci od kartofli, czereśnie poczerniały, a oziminy porzedły. Niemcy nakazali jeszcze wszystkim odstawić pewną ilość zboża, co jest istna klęską, gdyż go prawie nikt nie ma, nawet dla siebie i na ordynację dla służby. Również nałożyli pewną ilość mięsa od morga. Ponieważ Pan Płoski nie ma do oddania wołów, a kilka krów mlecznych chce zachować, więc kupuje od włościan lub gdzie się da krowę np. za 1 200 marek i oddaje je Niemcom, za co dostaje 350 marek. Również musi dać pewną ilość świń, na czym traci po 2 ½ marki na funcie żywej wagi. Połowy ziemi na folwarku nie uprawiał, gdyż nie ma koni, ale na tym paśniku żywią się krowy, których mlekiem głównie żyją”⁵³.

Fala strajków chłopskich jaka przetoczyła się w latach 1917-1918 przez zniszczone tereny powiatu płockiego zagroziła życiu ziemian. Do nowopowstałych rad gminnych wybierano chłopów małorolnych i robotników folwarcznych. Często dochodziło do napadów na dwory i samosądów mieszkańców. Ziemianie byli więzieni, a nawet zmuszani do pracy fizycznej. Odbierano im resztki dobytku, bydło i zboże. Dramatyczne przeżycia spotkały też Płoskich.

O jednym z takich incydentów napisał Władysław w liście do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego: „W sobotę obstawili już spiżarnię, jadalny pokój, służbę domową rozpędzili, zapowiadając, że nie dadzą jeść prócz wody i chleba, nie dadzą opalać mieszkania, a jeśli to nie pomoże, jeśli nie zgodzę się na gwiazdki, to zamkną w piwnicy”⁵⁴. Wezwane z Płocka wojsko siłą musiało zaprowadzić porządek”⁵⁵.

Również w 1919 roku trwały strajki na wsi, a M. Macieszyna pod data 4 kwietnia zapisała: „Pan Płoski opowiadał mi, że robota na wsi wcale nie idzie, ludzie zupełnie nic sobie z dzidziców nie robią i pracują aby zbyć. Wskutek tego może być na rok przyszedł głód, wskutek braków produktów rolnych”⁵⁶.

Ogromnym wysiłkiem Płoscy odbudowali zniszczone pomieszczenia, które spłonęły w czasie wojny. Pobudowano nowy domek dla ochronki,

a w latach trzydziestych czworaki dla pracowników folwarcznych chcąc im zapewnić lepsze warunki zamieszkania. Właściciele Nagórek oddawali się działalności społecznej na różnych polach. Maria Płoska była aktywną działaczką Koła Ziemianek i Gospodyń Wiejskich. Władysław Płoski pełnił funkcję sędziego pokoju .

Nie zapomniano jednak o działalności oświatowej i kulturalnej. Dobrze prosperujący majątek dał możliwości ufundowania stypendium dla zdolnych dzieci ze służby folwarcznej. W 1939 r. ziemianie zorganizowali, dla służby folwarcznej wycieczkę statkiem do Gdyni.

Wojna polsko bolszewicka w 1920 roku była kolejnym trudnym etapem dla rodziny. Wychowani w duchu miłości dla ojczyzny trzej synowie zaciągnęli się na ochotnika do wojska. Tym razem wojna ta zapisała bolesną kartę w dziejach rodziny. Stanisław (1897-1920) student prawa na Uniwersytecie Warszawskim służył 4 p. ułanów zginął w czerwcu na Ukrainie, drugi syn Jan (1896-1920) student Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie zginął 12 sierpnia pod wsią Kamienna, jako kapral 201 p. szwoleżerów. Wzruszony tragedią rodzinną jeden z biografów Marii Płoskiej Stanisław Kwasieberski napisał: „...Oddała społeczeństwu wszystko to, co najlepsze w sobie miała. Oddała całego życia swego trud, całą miłość swego serca, wielkość uczucia. Oddała i krew swą rodzinną...”⁵⁷

Jedynie Kazimierz powrócił do rodzinnego majątku w Nagórkach. Po studiach w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, którą ukończył w 1926 r. zastąpił rodziców w zarządzaniu rodzinnym majątkiem. Był działaczem samorządu terytorialnego, spółdzielczości rolniczej i Związku Ziemian. W czasie II wojny światowej stanął w obronie ojczyzny. W 1939 roku przedostał się przez Rumunię do Francji i Portugalii. Ostatecznie osiadł w Londynie, gdzie zmarł w 1959 r.⁵⁸

Dużym wydarzeniem w Płocku był jubileusz 45-lecia pracy społecznej Marii z Mielczarskich Płoskiej. Odbył się 7 listopada 1936 roku. Urządziły go ziemianki okręgu płockiego w uznaniu zasług ziemianki. O godz. 10.30 w kaplicy Chrystusa Króla odbyło się nabożeństwo w intencji jubilatki. Mszę św. odprawiła ks. prałat Czesław Kaczmarek, dyrektor Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. Po nabożeństwie uczestnicy przeszli do Towarzystwa Rolniczego i tu o godz. 11.30 rozpoczęła się uroczysta akademii zorganizowana przez drobińskie Koło Ziemianek. Uroczystość uświetnił swym udziałem arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski i biskup Leon Wetmański. W wygłoszonym przemówieniu

arcybiskup przedstawił Marią Płoską jako przykład solidnej i pożytecznej pracy katolicko-społecznej dla dobra Polski katolickiej i pożytku społecznego. Ziemianki polskie reprezentowała Eleonora Czarnowska przewodnicząca Rady Naczelnej Ziemianek Polskich. Przybyła także pisarka Zofia Kossak-Szczucka. Gazety płockie szeroko rozpisywały się o tej uroczystości⁵⁹. Ukazał się też kilka art. poświęconych działalności jubilatki. M. Macieszyna opublikowała art. w „Głosie Mazowsza” pt. „45 lat pracy dla Polski i jej kultury” oraz „M. Płoska jako pracownica oświatowo niepodległościowa”, „Głos Ziemi Płockiej” nr 266. Ukazał się też art. S. Kwasieberskiego, „Z życia zacnej Polki”.

W okresie międzywojennym Nagórki Dobrskie należały do nowoczesnych majątków o dużej kulturze rolnej, bez zadłużeń, a właściciele dbali o służbę rolną. Kazimierz Płoski przygotowany zawodowo do nowej funkcji okazał się znakomitym zarządcą. Podobnie jak rodzice także i on znany był ze swej działalności społecznej. Jego zasługa dla lokalnego środowiska była m. in. budowa murowanego kościoła w Rogotwórsku⁶⁰. W 1939 roku Kazimierz został zmobilizowany do wojska. Do Nagórek przyjechali wówczas z Płocka Płoscy. Pomagał im w gospodarstwie wnuk student Uniwersytetu Warszawskiego Władysław Lutyński syn Anny z Płoskich i Romana Lutyńskiego. Po latach w swych wspomnieniach napisał: „Ja po powrocie w końcu września 1939 r. do Płocka uznałem, że moja powinnością jest pomóc starym dziadkom Płoskim, którzy znów zamieszkali w Nagórkach, utrzymując kontakt z bliskimi mi kolegami podejmującymi działalność niepodległościową, szczególnie Teodorem Grabeckim. Na rolnictwie się nie znałem, ale z ramienia dziadka zarządzałem majątkiem jako rządca przy jego pomocy i innych pracowników”⁶¹. W październiku Nagórki przejęli Niemcy, a majątkiem zarządzał żołnierz Kirchhof. Maria Płoska, która biegle mówiła po niemiecku, przyjęła godnie „nieproszonego gościa” wyznaczając mu pokój gościnny. Nowy rządca uznając gościnę zachowywał się przyzwoicie. Natomiast inni Niemcy zarządzający majątkiem nie byli tak liberalni. W lutym 1940 roku, gdy Nagórkami zarządzał Krause, Niemcy zażądali aby właściciele majątków, nauczyciele i podoficerowie stawili się w Gestapo w Drobinie. Incydent ten opisał Władysław Lutyński: „Pojechałem tam wraz z dziadkiem mającym wówczas 78 lat powozem czy nawet karetą. Moim wiekowym dziadkiem gestapowcy się nie zajmowali. Po dziadku ja zgłosiłem się do nich jako rządca, nie mówiąc ma się rozumieć, że jestem blisko spokrewniony z właścicielem, za czym przemawiało inne nazwisko.

Przesłuchujący pytali mnie, czy jestem nastawiony anty niemiecko i czy nie należę do jakiejś organizacji śpiewaczych. Odpowiedziałem, że mam ładny głos (co uznali za dobry dowcip), ale do niczego nie należałem i nie należę. Puścili mnie więc wolno, ale sadzę, że zawdzięczam to też trochę Krausemu, który uważał, że ma we mnie dobrego pomocnika, a na pewno tłumacza⁶². Inni ziemianie, jak sąsiad Płockich Gustaw Ujazdowski z Nagóreczek zostali aresztowani i wywiezieni do obozów koncentracyjnych. Również Władysław Lutyński musiał opuścić Nagórki wiosną. Także w maju usunięto właścicieli majątku Płockich, odwożąc do Płocka. Zamieszkali wówczas w Borowiczkach pod Płockiem u swej córki Anny Lutyńskiej. W marcu 1941 roku w ramach eksterminacji ludności polskiej żandarmeria niemiecka aresztowała Władysława Lutyńskiego i jego dziadków Płockich. Razem z grupą płocczan wśród, których byli biskupi płoccy Antoni Julian Nowowiejski i Leon Wetmański wywieziono ich do obozu w Działdowie. Po latach Władysław Lutyński wspominał: "Na noc Niemcy umieścili nas na placu, przed kościołem w Imielnicy. Znalazło się tam wiele osób aresztowanych w innych miejscowościach m. in. arcybiskup Julian Nowowiejski i biskup sufragan Leon Wetmański internowani w Słupnie. Następnego dnia wywieziono nas samochodem ciężarowym przez Płock do Działdowa. Biskupów i innych duchownych do obozu karnego w Działdowie, a nas do obozu przesiedleńczego znajdującego się w sąsiedztwie tego obozu obok stacji kolejowej. W samochodzie udało mi się zdobyć dla dziadków jakieś stołki, na których mogli usiąść. W Działdowie rozładowano przed nami samochód załadowany Żydami. Niemcy popychali nas i bili. Patrzyłem na to z niepokojem, czy i nas, a szczególnie moich dziadków to czeka. Szczęśliwie nasz wyładunek odbywał się spokojnie. Po latach wyczytałem, że byli to chorzy Żydzi wywiezieni z getta w Drobinie. Biskupi i wiele innych osób zostało w czasie pobytu w obozie zamordowanych⁶³. My i osoby przeznaczone do wysiedlenia, po tygodniowym pobycie (spaliśmy na podłodze, na słomie w baraku, który stoi do dziś) zostaliśmy wywiezieni pociągiem do Generalnej Guberni. Jechaliśmy przez Warszawę, gdzie udało się wyrzucić na stacji kolejowej kartkę zaadresowaną do rodziny w Warszawie z informacją, że zostaliśmy wysiedleni. Niemcy dowiedzieli nas do Wierzbka (woj. kieleckie). Tam czekały na nas furmanki należące do okolicznych rolników, którzy mieli się nami opiekować. Dziadkowie i ja postanowiliśmy wrócić do Warszawy. Wracaliśmy pociągiem, z przerażeniem obserwowaliśmy kontrole, jakie przeprowadzali Niemcy w czasie podróży⁶⁴.

Po odwiezieniu dziadków do Warszawy Władysław Lutyński pod Sochaczewem został aresztowany. Kilka dni przebywał w więzieniu w Płocku i Obozie Pracy w Drobinie. Następnie został wysłany na roboty w Królewcu.

Płoccy zamieszkali w Woli Życkiej pod Garwolinem. Do Płocka powrócili w 1945 po zakończonej wojnie. Nowa władza z zapalem przystąpiła do realizacji postanowień Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego: nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej. Prowadzono wówczas intensywnie podziały majątków ziemiańskich w powiecie płockim przez powołany do tego celu Powiatowy Urząd Ziemi. Również i majątek Płockich Nagórki Dobrskie liczący 303,50 ha został znacjonalizowany i podzielony⁶⁵. Płockiego jako właściciela majątku aresztował Urząd Bezpieczeństwa i przez kilka dni przetrzymywał w areszcie w budynku przy 1 Maja. Tym razem trudy aresztowania i ciężkie przesłuchania tego sędziwego człowieka, miał 84 lata, przyczyniły się do śmierci. Zmarł w lutym 1946 r. Został pochowany na miejscowym cmentarzu obok swych synów Jana i Stanisława bohaterów narodowych. Za trumną obok szerokiego grona przyjaciół i rodziny szedł również zaprzyjaźniony z Płockim kowal z Nagórek Ciarkowski, któremu przydzielono kilka hektarów rozparcelowanej ziemi. Jak wspomina Władysław Lutyński konie ciągnące karawan zarząły jakby żegnały swego przyjaciela rolnika⁶⁶.

Maria i Władysław Płocki uważali za swój patriotyczny obowiązek służbę dla ludu. Przez całe swe życie starali się gorliwie wypełniać tę powinność, narażając się nawet na więzienie i represje. Ich życie stanowić może przykład oddania ziemiaństwa społecznej sprawie.



Rodzina Płockich, 1926 r.

Przypisy

- ¹ *Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny* cz. 1-8, Warszawa 1992-2006
- ² Materiały sesji naukowej zorganizowanej w Muzeum Zamoyckich w Kozłowie, 2001, 2002, 2003, 2005
- ³ T. Epsztajn, *Ziemiaństwo w historiografii polskiej po 1989 r. Próba charakterystyki*, „Ciechanowskie Studia Muzealne”, 2007 T. V s.9-21
- ⁴ *Aktywność kulturalno-oświatowa Mazowieckich ziemian w XIX i XX w.*, Ciechanów 2007
- ⁵ Ibidem. Wstęp
- ⁶ Właściciel Purzyc ożeniony z Marią z Bojanowskich M. M. Mysiakowski, *Ustawieni do Boga i ludzi Bojanowscy dwóch pokoleń*, „Ciechanowskie Studia Muzealne” op. cit. s.136
- ⁷ Ibidem s. 138
- ⁸ M. Bojanowski (1865-1932) działacz społeczny, poseł i senator. Aresztowany za działalność oświatową, która prowadził razem z W. Płoskim i osadzony w twierdzy w Petersburgu. Po powrocie osiadł w majątku rodzinnym w Klicach. Właściciel majątków Jaruty Małe i Lipa w ciechanowskim. Był inicjatorem wielu poczyniń gospodarczych i społecznych. W 1906 r. założył tajną szkołę ludową, kółko rolnicze i spółkę handlową „Łączność”. Działał w tajnym Towarzystwie Oświaty Narodowej i Lidze Narodowej. Razem z innymi ziemianami Stanisławem Chełkowskim i Janem Chromańskim organizował spółki handlowe i kredytowe wystawy rolnicze. Z jego inicjatywy powstała szkoła handlowa w Mławie. Działacz Polskiej Macierzy Szkolnej i Towarzystwa Rolniczego. W 1907 został wybrany posłem do II Dumi Państwowej. W czasie I wojny aktywnie działał w różnych organizacjach. Po wojnie poseł do Sejmu Ustawodawczego. W l. 1922-28 senator RP z ramienia Związku Ludowo Narodowego.
- ⁹ A. Hempel (1865-1923) działacz społeczny i gospodarczy. Absolwent Wydziału Agronomicznego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach. Działacz Związku Młodzieży Polskiej (Zetu). Prowadził tajne nauczanie w wydzierżawionym majątku Wrogocin. Wobec grożącego aresztowania zbiegł za granicę. Przebywał w Anglii, Brazylii i Argentynie. Po powrocie do kraju został aresztowany i więziony w Warszawie, Płocku i Janowie. Po zwolnieniu w 1893 roku administrował dobrami Zdziechowickimi k. Janowa Lubelskiego. W 1906 r. kupił majątek Wałowice w pow. janowskim. Prowadził działalność społeczno-gospodarczą. Założył Towarzystwo Ubezpieczeń od Gradobicia. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Rolnictwa i Stowarzyszenie Urzędników Gospodarczych. Był działaczem Polskiej Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Rolniczego i kółek rolniczych. Poseł do II Dumi w 1907 r.
- ¹⁰ W. Lutyński, *O mieszkańcach wsi Wrogocin przed 90 laty*, „Notatki Płockie” 1981 nr 2/107 s. 20-21
- ¹¹ S. Kwasieberski, *Z życia zacnej Polski*, „Życie Mazowsza” 1936 nr 10-11
- ¹² M. Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, oprac. A. Stogowska, Płock 1996 s. 313-314
- ¹³ E. Kunkiel (1851-1908) prawnik i działacz społeczny Po studiach na Uniwersytecie Warszawskim powrócił do rodzinnego Drobina. W 1882 r. zawarł związek małżeński z Marią Ehrich (z II małżeństwa Macieszyna). Aplikował w Płocku. Brał udział w życiu społecznym i kulturalnym miasta. Był założycielem Towarzystwa Kredytowego w Drobiniu. W sporządzonym w 1900 r. testamencie zapisał majątek Drobina Towarzystwu Rolniczemu pod warunkiem, że wybudują tam szkołę rolniczą. W 1908 r. wydzierżawił Drobina i kupił dom w Płocku na nazwisko żony. Przeznaczył część środków na budowę Gimnazjum Polskiego i Towarzystwa Naukowego Płockiego. Zmarł nagle w Wenecji.
- ¹⁴ Ibidem s. 314
- ¹⁵ W. Kosmaciński (1867-1929) lekarz ginekolog, działacz społeczny. Studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Do Płocka przybył w ramach akcji pomocy lekarskiej dla ludu prowadzonej przez gubernatora Janowicza. Przez 8 lat pracował w Drobiniu, gdzie zorganizował pomoc dla służby folwarcznej. Propagował higienę, zakładał łaźnie. Od 1906 r. mieszkał w Płocku. Ożeniony z Jadwigą Ehrich, siostra Marii Macieszyny. Należał do inicjatorów Uniwersytetu dla Wszystkich. Udzielał się w Płockim Oddziale Towarzystwa Kultury Polskiej. W 1911 roku został ordynatorem oddziału Położniczego Szpitala w Płocku. Pracował jako lekarz szkolny w gimnazjach płockich. Był prezesem 1926-1929 Płockiego Towarzystwa Lekarskiego. Działał w Towarzystwie Wioślarskim i innych stowarzyszeniach
- ¹⁶ F. Wybułt, *Płockie Towarzystwo Rolnicze*, „Życie Mazowsza” 1935 nr 1 s. 24, A. Papierowski, *Zarys Dziejów Towarzystwa Rolniczego w Płocku w latach 1901-1914*, „Notatki Płockie” 2005 nr 1/202 s.37
- ¹⁷ S. Kwasieberski, op. cit.
- ¹⁸ B. Umińska, *Z działalności kulturalno-oświatowej ziemian północnego Mazowsza na przełomie XIX i XX wieku*, „Ciechanowskie Studia Muzealne” 2007 t. V s.291
- ¹⁹ W. Lutyński, *O mieszkańcach* op. cit. s. 21
- ²⁰ S. Kwasieberski op. cit.
- ²¹ W. Lutyński wnuk W. Płoskiego we wspomnieniach pisze, że dziadkowie kupili majątek na przełomie 1904/5 roku od Dawida Woldenberga za namową i przy kredytowej pomocy doktora Kosmacińskiego z Drobina. Kosmaciński był mężem Jadwigi Ehrych siostry Marii Macieszyny
- ²² W. Lutyński, *Opowiadania rodzinne*, „Notatki Płockie” 2002 nr 2/191 s.45
- ²³ W. Lutyński, *Władysław Płoski*, *Ziemiańscy* T. 3 cz. 1
- ²⁴ S. Kwasieberski op. cit.
- ²⁵ Aniela Choromańska z Żoch założyła w 1911 r. szkołę gospodarstwa domowego w Grędzicach pod Ciechanowem. Szkoła funkcjonowała w ramach 11 miesięcznych kursów gospodarstwa domowego, tkactwa. Słynęła z hodowli drobiu. Organizowała w ramach Ciechanowskiego Koła Ziemianek kursy dotyczące prawidłowego żywienia i hodowli drobiu. Zalecała w żywieniu pokarmy wysokobiałkowe – B. Umińska op. cit. s. 293 oraz J. Pełka, *Działalność społeczna ziemianstwa mazowieckiego na przykładzie Zygmunta Choromańskiego*, „Ciechanowskie Studia Muzealne” 2007 T. V s. 299-314
- ²⁶ Papierowski, *Zarys działalności Towarzystwa Rolniczego* op. cit. s. 37
- ²⁷ A. Stogowska, *Wpisany w epokę Gustaw Zieliński (1809-1881) Płock 1996 oraz Dzieje i funkcje Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego*, Płock 1994 s.85-88
- ²⁸ S. Chelchowski (1866-1907) działacz społeczny i narodowy, botanik. Ukończył nauki przyrodnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Działał w organizacjach studenckich. Właściciel majątku w Chojnowie. Założył tam rolniczą szkółkę doświadczalną przeniesioną do Chruszczewa k. Ciechanowa. Od 1899 wiceprezes Sekcji Rolniczej Oddziału Petersburskiego Towarzystwa Popierania Przemysłu i Handlu w Warszawie. W l. 1901-1904 prezes Towarzystwa Rolniczego na terenie guberni płockiej. Inicjator i prezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego utworzonego w 1907 r. Założyciel i działacz Ligi

- Narodowej. Poseł do I Dumy Państwowej. Działacz społeczny, aktywizator środowiska wiejskiego w dziedzinie rolnictwa i oświaty rolniczej. Autor wielu publikacji i artykułów. Zmarł w drodze na posiedzenie Towarzystwa Rolniczego w Płocku. P. Kaszubowski, *Działalność społeczna rodziny Chelchowskich z Chojnowa na przełomie XIX i XX wieku*, „Ciechanowskie Studia Muzealne” 2007, T. V s. 231-238
- ²⁹ Statut Towarzystwa Rolniczego z 1907 r., Hipoteka Płocka, ul. Królewiecka 335A, Archiwum Państwowe w Płocku
- ³⁰ Postępową organizacją studencką działającą w ramach Ligi Polskiej powstałej w 1887 r. w Genewie. Zet krytykował klasy panujące, wysuwając program parcelacji. Przyczynił się do ożywienia umysłowego. Wychował wielu działaczy politycznych pracujących w Lidze Narodowej
- ³¹ Organizacja powstała 1893 r. po likwidacji Ligi Polskiej. Przeciwdziałała się obozowi ugodowemu pod hasłem zmuszenia rządu carskiego do ustępstw. Największe wpływy w organizacji miał Roman Dmowski. W 1897 Liga Narodowa utworzyła Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, nazwane później endecją. W 1899 Liga Narodowa utworzyła Towarzystwo Oświaty Narodowej działające na wsi i w małych miasteczkach. Dużą rolę w działalności TON odgrywała inteligencja. Odbudowano organizację młodzieżową Zetu. Narodowa Demokracja w Królestwie Polskim w l. 1902-1903 prowadziła czynny opór przeciw rusyfikacji, walkę o język polski, rozszerzenie samorządu gminnego i zachowanie odrębności Królestwa.
- ³² A. Dwojnych, Społeczno polityczne postulaty środowisk endeckich Płocka w obliczu wybuchu rewolucji 1905-1907, „Notatki Płockie” 2007, nr 2/211 s. 12
- ³³ M. Sokolnicki, Życie polityczne Płocka na przełomie wieków (do 1918 r.), /w:/ *Dzieje Płocka*, Płock 2006 s. 426
- ³⁴ A. Dwojnych, Pierwiastki katolickie w koncepcjach ideowo-politycznych Narodowej Demokracji na Mazowszu Płockim, „Notatki Płockie” 2004, nr 4/201 s. 24
- ³⁵ M. Sokolnicki, Z dziejów endecji w Płocku w latach 1919-1939 cz. II, „Notatki Płockie” 2007 nr 4/213 s. 30
- ³⁶ M. Mroczkowski, Pierwsza Polska Szkoła Średnia w Płocku w l. 1905-1945, /w:/ *100 Lat Jagiellonki* pod red. A. Stogowskiej, Płock 2006. 14-15
- ³⁷ A. Stogowska, Panowie Lutyńscy i Płoscy z Jagiellonki, 100 lat op. cit. s. 321-322 s
- ³⁸ M. Macieszyna op. cit. s. 329 pisze „Do Rady Opiekuńczej oprócz mecenasa Balinskiego należy mecenas Ligowski, pełen poświęcenia i gorliwy skarbnik Towarzystwa Szkoła średnia pan Płocki Władysław, człowiek nieposzlakowany”.
- ³⁹ B. Konarska-Pabiniak, Szkolnictwo płockie w okresie niewoli narodowej (1793-1918), /w:/ *Dzieje Płocka*, Płock 2006 s. 235
- ⁴⁰ Ibidem
- ⁴¹ A. Stogowska, Panowie Lutyńscy i Płoscy z „Jagiellonki” /w:/ *100 lat Jagiellonki*, Płock 2005 s. 321-326
- ⁴² M. Kostanecka, Zarys dziejów Towarzystwa Naukowego Płockiego /w:/ *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820-1830 1907-1957*, Płock 1957 s. 25
- ⁴³ A. Stogowska, Rola intelektualna i kulturotwórcza Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1820-1830 1907-1939, Płock 1998 s.122-123
- ⁴⁴ M. Macieszyna op. cit. s. 312-314
- ⁴⁵ T. Świecki, F. Wybult, *Mazowsze płockie w czasie wojny światowej i początków państwa polskiego*, Toruń 1932 s. 60
- ⁴⁶ M. Macieszyna, *Pamiętnik* op. cit. s. 358
- ⁴⁷ Ibidem s. 298-299
- ⁴⁸ S. Kwasięborski op. cit.
- ⁴⁹ A. Papierowski, Komitety Obywatelskie i Rady Opiekuńcze w Płocku i ich wpływ na życie mieszkańców w czasie I wojny światowej, „Notatki Płockie” 2005, nr 2/203 s. 17
- ⁵⁰ M. Macieszyna op. cit. s. 94
- ⁵¹ Ibidem s. 94 *Relacja Płoskiego z 21 sierpnia 1916 r.*
- ⁵² Ibidem s. 229
- ⁵³ Ibidem s. 333
- ⁵⁴ T. Świecki, F. Wybult, op. cit. s. 292
- ⁵⁵ J. Szczepański, Życie polityczne Płocka w okresie międzywojennym /w:/ *Dzieje Płocka* op. cit. s. 459
- ⁵⁶ M. Macieszyna, *Pamiętnik* op. cit. s. 447
- ⁵⁷ S. Kwasięborski op. cit.
- ⁵⁸ A. Stogowska, *Pamięć musi trwać.. Lutyńscy i Płoscy z Płocka*, Płock 2007 s.13
- ⁵⁹ S. Tarnowska, W dniu Jubileuszu, „Głos Mazowiecki” 1936 nr 289 i „Miesięcznik Pasterski Płocki” nr 11
- ⁶⁰ W. Lutyński, *Opowiadania rodzinne*, op. cit. s. 45
- ⁶¹ Ibidem
- ⁶² Ibidem s.46
- ⁶³ M. M. Grzybowski, Ostatni etap męczeńskiej drogi arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego podczas okupacji (1939-1941), Płock – Słupno /w:/ *Arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski (1908-1941). W pięćdziesiątą rocznicę męczeńskiej śmierci* pod red. A. Suskiego, W. Góralskiego, i T. Zebrowskiego, Płock 1991 s. 255-284. Biskupi płocki 13 czerwca 1999 r. w czasie siódmej pielgrzymki papieża Jana Pawła II zostali beatyfikowani razem z 108 męczennikami z czasów II wojny światowej M. Krajewski, Płock w okresie okupacji 1939-1945, Płock 2001 s. 97
- ⁶⁴ W. Lutyński, *Moje wojenne wspomnienia*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archivalny” 1999 T. V s. 196
- ⁶⁵ A. Stogowska, *Reforma rolna w powiecie płockim*, *Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku*, 1977 z. IX, s. 76
- ⁶⁶ W. Lutyński, *Opowiadania rodzinne* op. cit. s.44

Summary

The landholders, Maria and Władysław Płoński may be a good example of social activity at the turn of XIX and XX centuries in Russian annexation.

After January uprising failure, Polish people in spite of armed struggling decided to focus on economic development. Adopting positivism mottoes, Polish landholders decided to promote education and culture among people from rural areas. The Płoński landholders did many activities in order to make Polish culture unforgettable. They conducted underground activities such as: teaching, organizing school, libraries and even establishing amateur theatre.

Social activists played many responsible social functions. Władysław was the president of Agriculture Association in Płock. Maria worked in Landholders Association and Rural Farmer's Wives Clubs.

By dint of their social work, The Płoński educated new generation of Polish people prepared to run their own farm in independent motherland.